



Zamknijcie oczy... rozsiądźcie się wygodnie... w tle niech gra delikatna, nastrojowa muzyka... Rozluźniamie się, puszczacie wodze wyobraźni...

Oto NORMALNY kraj, który dba o swoich obywateli. Zwłaszcza tych, którzy z różnych losowych przyczyn mają gorszą sytuację zdrowotną. Osoby z niepełnosprawnością otaczane są właściwą opieką... Nie ma kolejek do specjalistów, zabiegi, rehabilitacje, turnusy – refundowane całkowicie. Pieniądze bowiem są... Nie ma czegoś takiego jak wypasione, pełne nowoczesnych rozwiązań architektonicznych z betonu, stali i szkła, budynki ZUS. Zamiast tego urzędnicy pracują w normalnych biurach, a dziesiątki milionów złotych nie idą na budowę i premie dla urzędników, lecz właśnie na refundacje potrzeb...

Miasta nie mają problemu z dostosowaniem przestrzeni do potrzeb osób niepełnosprawnych. Są podjazdy do lokali, parkingi z odpowiednią ilością wyznaczonych i niezajętych przez buraków miejsc (bo za zajęcie takowego bez uprawnień od razu wystawiany jest wysoki mandat), w budynkach użyteczności publicznej napotykamy odpowiednie windy, audiodeskrypcje w muzeach i teatrach, oznaczenia braille'owskie dla niewidomych, specjalnie przeszkolonych asystentów, gotowych służyć pomocą i wiedzą osobom z niepełnosprawnością... Tutaj też są pieniądze... Zamiast nikomu niepotrzebnych stadionów, gdzie raz do roku organizuje się wielką hucpę, a przez resztę czasu gwiżdże i hula tam wiatr, środki te przekazuje się na uczynienie miasta przyjaźniejszym osobom z niepełnosprawnością. I ludzie ci wychodzą na ulice, bywają w rozmaitych lokalach, chodzą do teatru, muzeów, biorą udział w kulturalnym życiu miasta. Mogą się wygodnie po nim poruszać, wszędzie mogą liczyć na pomoc, są zatrudniani na stanowiskach odpowiadających ich kwalifikacjom i spełniają się zawodowo.

Opiekunowie osób z niepełnosprawnością, tak dorosłych jak i dzieci, którzy muszą zrezygnować z pracy zawodowej na rzecz opieki, dostają normalną „pensję” za podjęcie takiej decyzji. Ich codzienny wysiłek, praca niejednokrotnie cięższa od zwykłej etatowej, jest odpowiednio doceniana. Nie są to kwoty „zasiłkowe”, które otrzymują bezrobotni, lecz godna, pozwalająca na normalne życie wypłata. Wystarcza na leki, jedzenie, codzienne potrzeby i na wyjazdy wakacyjne. Taka, jak na dobrym, płatnym etacie. Środki na te wypłaty przeznaczone są z funduszy rządowych, które nie idą na kilkudziesięciotysięczne pensje polityków, gdyż ci zarabiają w granicach średniej krajowej i nic ponadto. Posada to wszak jak każda inna. Na dodatek można ją stracić, jeśli nie wypełnia się swoich obowiązków – jak w każdej innej pracy.

Finanse publiczne są rozdzielane sprawiedliwie i mądrze, z dbałością o godne życie obywateli...

Utopia czy normalność? Mrzonki czy realna szansa?

Doczekamy, czy...?

Jak myślicie?

Rafał Wieliczko